

Posyłam to Mamie  
 Co Mamie może Babuni było  
 czytać ale dla Babuni było napisane  
 znowu to brudno wyleci  
 i nie rąbnie wyleci  
 Babuni Kochana  
 list napi-  
 salam

Bardzo wielką radość Babunia  
 sprawiła "na pensji". Jak Anne  
 i ja zabieramy się do "Wongat",  
 tak nie ma przyczyny abyśmy  
 się zatrzymali; wczoraj, to raz  
 ona raz ja krajatyim, a że  
 trudno prosto krajac, więc po  
 każdym karwaterku który  
 już niby ostatnim miał być,  
 tak mówiliśmy: "Il faut l'égaliser  
 en le coupant encore un peu  
 à droite ou à gauche." i no-  
 tym razem bardzo miło Echod-  
 Louise kajada mięte z rar-  
 liwością, i nie ustannie się  
 wiedzy sobą klucimy o nowoty,  
 lub mięte, lub Wongat.  
 Szarady się udaly doskonale.  
 Sami de Lillers stysrac se cos  
 bardzo pięknego przygotowyjemy

zaprosiła ~~parę~~ kilka osób na wie-  
 -cier — jakiegoś się o ten dowie-  
 -działę więc podrozjmuie rade-  
 -tyjszy ~~nie~~ pracować i gotować  
 się. Tylko Pani de St Aignan o  
 wszystkim wiedział, reszta  
 nikt oprócz Pani de C. P. która  
<sup>tylko</sup> ~~o~~ stowach wiedziała. —

Pierwsze słowo było: Bohémienne.  
 Na poszatku Louise w sklepie niby to  
 ukłamyck wresz przyznaje.  
 Dwie Panie (Anne i ja) w naj cie-  
 -kawych zbiorach — (opo-  
 -wień w darym srebrzysty rozsuwaj,  
 bo bym nigdy nie skongzysta w  
 tym liście) między innymi recreau  
 kupujemy des objets en ver de  
Bohème — potem Anne się pre-  
 -brata la magicienne i stanela  
 przed parawanem na którym  
 były ramiennone rozsuwate miisme  
 obrazyki przez Pana de St A. wy-  
 -malowane; a Anne niby to na  
 jarmarku kryszala ile mogła  
 tłumaczyć co te obrázky przedsta-  
 -wiają, między innymi "une  
jeune nyëne" my duie Louise  
 i ja ubrane po ektopsku,  
 dziwimy się bardzo, głupie uwagi

robiemy, i nareszcie wychodimy. —  
 Na koniec, Anne ubrana bardzo  
 ładnie siedzi przed ~~ogniem~~ i roz-  
 maite głupstwa plecąc: niby to  
 (nie wiem jak się po polsku nazwa)  
 "une sorciere"